Rok XI. Nr. 287 Sosnowiec, poniedziałek 19 października 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 66

Hitlerowcy gdańscy prześladują opozycję

Aresztowania, rewizje i napady

WARSZAWA, 18. 10. Partia narodowo - socjalistyczna i władze senackie w Gdańsku stosują systematycznie coraz jaskrawsze metody terroru wobec przeciwników politycznych. — Taktyka terroru w Wolnym Mieście stosowana jest za zgodą Berlina. Prezydent policji gdańskiej Froboes oraz kierownik policji politycznej Groetzner wzywani byli przed niedawnym czasem do Berlina, gdzie otrzymali instrukcje co do postępowania wobec opozycji w Gdańsku.

Bojówka hitlerowska napadła na położony niedaleko Wisły dom b. socjalistycznego senatora, Karola Rehberga. Napastnicy wybili wszystkie szyby, wyjęli bramę domu i wrzucili ją do Wisły. Mieszkanie zostało zdemolowane. Rehberg więziony jest od kilkunastu dni w areszcie ochronnym.

W redakcji zawieszonego socjalistycznego dziennika „Danziger Volkstimme“ dokonała policja polityczna ponownej rewizji. Zabrano szereg papierów i dokumentów. Obok lokalu redakcyjnego stawiono posterunki policyjne. Rewizje domowe przeprowadzono po raz drugi w mieszkaniu prze wodniczącego gimnastyczno - sportowego związku robotniczego w Gdańsku Thomata, oraz u kasjera tego związku Wernera.

Centrum katolickie w Gdańsku zwołuje swoich zwolenników na dzielnicowe zebrania o charakterze zamkniętym. Zebrania te są rozbijane przez bojówki hitlerowskie.

Nowy biskup sufragan

CZĘSTOCHOWA, 18. 10. PAT. — Dziś w kościele katedralnym odbyła się konsekracja dotychczasowego wikariusza generalnego diecezji częstochowskiej ks. prałata Antoniego Zimniaka na biskupa sufragana tejże diecezji.

Aby zapewnić porządek we Francji

PARYŻ 18. 10 Wobec konieczności zapewnienia i utrzymania spokoju i porządku w kraju, rozważana jest w kołach miarodajnych kwestja podniesienia stanu liczebnego oddziałów t. zw. gwardij lotnej, która obecnie liczy 20.000 żołnierzy.

Sprawa ta była przedmiotem konferencji między ministrem spr. wewn Salengro a ministrem obrony narodowej Daladiat, któremu podlega gwardja lotna.

Błędne informacje o pracach płk. Adama Koca

WARSZAWA 18.10 W ostatnich dniach cały szereg dzienników zajmuje się żywo rzekomymi szczegółami prac prowadzonych przez komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich płk. Adama Koca, informując dowolnie i nieściśle o ch treści i rozwoju.

Ajencja „Iskra“ upoważniona jest do stwierdzenia, że wszystkie informacje tego rodzaju nie pochodzą ze źródła autentycznego, są w wielu wypadkach wręcz nieprawdziwe, a w innych — zupełnie nieścisłe.

Budujmy szkoły powszechne!

Silne fortyfikacie w okolicy Madrytu

Wojska rządowe zajęły Oviedo

PARYŻ 18.10. Fortyfikacje wzniesione na drogach do Madrytu otoczono drutem kolczastym. Milicja rządowa stawia opór atakom na frontach północno - zachodnim, zachodnim i południowo - zachodnim dokoła stolicy.

Dzięki przewadze lotnictwa i artylerii powstańcy zdołali się nieco posunąć naprzód na froncie zachodnim, ale na odcinku Toledo zostali zatrzymani wkrótce po zajęciu Bargas, które wojska rządowe atakują co dzień. W ostatnich czasach aresztowano w Madrycie wiele osób podejrzanych. Prasa hiszpańska pisze, że za kratkami więzień w stolicy gen. Franco ma całą piątą kolumnę swoich zwolenników.

Wśród powstańców w Oviedo szerzy się epidemia tyfusu.

MADRYT. PAT. Komunikat urzędowy podaje, że na froncie wzgórza Leon dzień wczorajszy minął spokojnie. Na froncie Escurial, powstańcy, którzy nieustannie atakują zostali powstrzymani. Dookoła Naval Carnero i Valmaidado oddziały rządowe zajmują dobrze ufortyfikowane pozycje Na odcinku Olias w Vargos powstańcy podejmowali gwałtowne ataki.

MADRYT. PAT. Ogłoszony wczoraj wieczorem komunikat oficjalny donosi: Wojska rządowe zajęły prawie całkowicie Oviedo, gdzie powstańcy umocowali szereg punktów na odcinku Gaspe.

Najniższa emerytura 100 złotych

W listopadzie ukażą się nowe dekrety

WARSZAWA, 18.10 W ostatnich tygodniach odbyło się kilka konferencyj przedstawicieli rządu z kierownikami polskich zrzeszeń emerytów. Jak słychać, delegacja polskich zrzeszeń pstanowiła zażądać cofnięcia dekretów z listopada i grudnia 1935 r. w zamian za co emeryci, rozumiejąc ciężką sytuację Państwa, zgadzają się dobrowolnie na czas rzeczywistej potrzeby, ale nie dłużej jak na przeciąg dwóch lat, opodatkować pobory od 5-10 proc., w ten sposób, że emerytury do 100 zł. będą wolne od tego podatku 200 zł. — 5 proc., ponad 200 zł. — 10 proc. Jeżeli chodzi o wysokość emerytur, to ustalono: minimum — 100 zł., wdowy 50 zł., sieroty — 25 zł. Jeśli by sytuacja budżetowa poprawiła się to oczywiście podatek zostanie zniesiony wcześniej.

Podobno min. Kwiatkowski przyjął propozycje emerytów. W listopadzie mają się ukazać nowe dekrety lub projekty ustaw w sprawie pensyj emerytów.

Proces radomski

odsłania dalsze malwersacje Krzysztoforskiego

RADOM, 18. 10 Na sobotniej rozprawie w sądzie okręgowym przeciwko Krzysztoforskiemu i tow. zeznawał m. in. św. Kazimierz Bittner, kierownik oddziału bilansowego w kieleckiej Izbie skarbowej.

Jako świadek odwodowy osk. nacz. Jasienickiego — opowiada p. B. szczegółowo przebieg rozmowy, którą miał z osk. Jasienickim bezpośrednio po jego powrocie z Radomia, gdzie przeprowadzał lustrację w październiku 1933 r. W szczególności zeznał, że osk. Jasienicki mówił o pieniądzach, zebranych „na cele społeczne“ przez Krzysztoforskiego przy wydawaniu świadectw przemysłowych podatnikom. Pieniądze te Krzysztoforski złożył do depozytu kasy skarbowej.

Wywiązuje się dyskusja na temat sprawdzania rachunków kosztów podróży, podczas której świadek oświadcza, że sprawdzanie to nastręcza dużo trudności i nie może być w stu procentach pewne.. Świadek przy tym omawia na podstawie swych doświadczeń wątpliwości, jakie nastręczają się przy tego rodzaju czynności.

Następnie świadek mówi szczegółowo o działalności osk. Jasienickiego i przestawia ją w bardzo dodatnim świetle.

Naczelnik więzienia świętokrzyskiego, Botwiłowicz, zeznawał jako świadek odwodowy osk. Kozarewskiego. O Jasienickim wyraża się dobrze, utrzymuje, że jest uczciwy, natomiast osk. Krzysztoforskiemu wydaje opinję ujemną.

Świadek zna go jeszcze od r. 1917 Był to okres czasu, gdy pracował z nim razem w Tow. niesienia pomocy zbiegom na froncie północno - zachodnim między Rygą a Mińskiem.

Pracownicy Towarzystwa mówili o Krzysztoforskim, że tuż przed przybyciem bolszewików do Mińska przywłaszczył sobie pieniądze Towarzystwa, które miał na cele wyłącznie dobroczynne... Krzysztoforski wówczas twierdził że otrzymał depeszę z Petersburga, aby tam wysłać pieniądze, depeszy tej jednak Botwiłowiczowi nie pokazał.

Świadek Kozik, emer. policjant, napisał do prokuratora list, że ma rewelacje w sprawie Krzysztoforskiego, Wskutek tego listu został wezwany do złożenia zeznań, które nie dały nic pozytywnego.

W sobotę zakończyło się przesłuchanie świadków, a tym samym proces wchodzi w swoją ostatnią fazę.

Inauguracja roku akademickiego

WARSZAWA, 18. 10. PAT. Dziś odbyła się na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego uroczystość inauguracji roku akademickiego, połączona z aktem przekazania władzy nowemu senatowi akademickiemu.

Ruch mistrzem Polski

Ruch rozegrał wczoraj mecz z Garbarnią, gromiąc ją w stosunku 6:1 (1:1). Ślązacy grali w 10-tkę, gdyż Peterek został niesłusznie wykluczony z gry.

Ruch dzięki temu zwycięstwu poraz czwarty zdobył mistrzostwo Polski. Bramki dla Ruchu strzelili: Wilimowski — 3 i Wodarz 3. Dla Garbarni — Woźniak.

WARTA — WARSZAWIANKA 5:1 (1:0)

W Poznaniu Warta zwyciężyła Warszawiankę, która straciła szanse na wicemistrza.

LEGIA — ŚLĄSK 2:0 (0.0).

Śląsk przegrał w Warszawie z Legią w stosunku 0:2.

Wobec porażki drużyny Śląska, sprawa spadku z Ligi państwowej zadecyduje się na boisku w Świętochłowicach, gdzie Śląsk w najbliższą niedzielę walczy z KS. Dębem.

WISŁA — DĄB 5:2 (2:1)

W Krakowie po wyrównanej grze Wisła zwyciężyła Dąb w stosunku 5:2 (2:1). Dąb przegrał wskutek słabych umiejętności ataku.

Ł. K. S. — POGOŃ 3:1 (2:0).

W Łodzi ŁKS. wygrał zasłużenie z Pogonią.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Ruch	16	24	49:27
Garbarnia	16	19	28:23
Warszawianka	16	19	26:24
Wisła	16	18	31:21
Pogoń	16	17	33:31
Ł. K. S.	16	17	33:28
Warta	16	17	39:39
Śląsk	16	11	22:33
Dąb	16	10	24:42
Legia	16	8	20 39

Cracovia zwyciężyła A. K. S. 3:2 (1:2).

W Chorzowie przy wielkim zainteresowaniu odbył się mecz o wejście do Ligi pomiędzy A. K. S. a Cracovią.

Mecz niezbyt zasłużenie wygrała Cracovia w stosunku 3:2 (1:2). Pierwsza połowa gry nie wskazywała na to, że gospodarze poniosą porażkę. Prowadzenie dla A. K. S. zdobył Piątek. Z chwilą wyrównania przez Cracovię gospodarze poczynają grać słabiej. Jednak udaje się Piątkowi uzyskać drugiego gola.

Po przerwie, gdy Cracovia wyrównała gospodarze załamali się i to pozwoliło uzyskać gościom trzeciego zwycięskiego gola.

ŚMIGŁY WYGRAŁ WALKOWEREM

W Wilnie Śmigły grać miał z Częstochowską Brygadą.

Mecz zakończył się sensacją. Drużyna Brygady, która przybyła do Wilna samolotem po 2 minutach gry demonstracyjnie opuściła boisko, nie chcąc się zgodzić na przyznanie bramki, którą WKS. zdobył w zamieszaniu podbramkowym.

Sędzia nie zgodził się na zmianę decyzji, drużyna Brygady wśród gwizdów opuściła boisko.

Sprawa ta niewątpliwie znajdzie swój epilog w PZPN.

a boiskach i bieżniach

Piłkarskie mistrzostwa Zagłębia

zbliżają się ku końcowi

Wczorajsze spotkania o mistrzostwo A. klasy Zagłębia nie przyniosły niespodzianek. Naogół odniesione zwycięstwa i przegrane były przewidywane. Zagłębie po zwycięstwie nad Unią umocniło się na swej opozycji i niewątpliwie zdobędzie tytuł mistrza jesiennego. Zdecydowanym pretendentem do opuszczenia A klasy stał się będziński Hakoach, który na 8 spotkań zdobył zaledwie dwa punkty.

Po wczorajszych spotkaniach tabela ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	8	13	33:8
Brynica	8	11	24.18
Sarmacja	8	11	23:14
C. K. S.	8	11	17:14
Unia	8	9	26:14
Zagłębianka	8	7	20:22
Solvay	8	7	13:17
Płomień	8	5	11:27
K. S. M.	8	4	9.24
Hakoach	8	2	7:27

Wyniki spotkań są następujące:

CKS. — BRYNICA 4:2 (2:1).

Spotkanie lokalnych rywali wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Brynicy chodziło bowiem o utrzymanie się na drugim miejscu, a CKS. o zbliżenie się do czoła tabeli.

W pierwszej połowie gra była wyrównana. Powadzenie w 5 minucie zdobył C. K. S. ze strzału Sochy. Niebawem wyrównał jednak Witkowski. Pod koniec pierwszej połowy drugiego goala dla CKS. strzelił Wartak.

Po przerwie Brynica spadła z sił i grała słabo, uzyskując w tej części gry tylko jedną bramkę ze strzału Rapaporta.— Goale dla CKS. zdobyli: Socha i Dyrda.

Przedmecz rezerw 3:1 dla CKS.

SOLVAY — HAKOACH 2:1 (0:0).

W Grodźcu Solvay pokonał będziński Hakoach w stosunku 2:1 (0:0).

Bramki dla Solvayu strzelili: Adamski i Morcinek; dla Hakoachu — Kirstenberg.

Przedmecz rezerw 3:0 walkower dla Solvayu wobec niestawenia się drużyny Hakoachu.

SARMACJA — ZAGŁĘBIANKA 4:1 (3.0)

Na własnym boisku będzinska Sarmacja rozprawiła się z miejscowym rywalem Zagłębianką, zwyciężając w stosunku 4:1 (3:0).

K. S. M. — PŁOMIEŃ 1:1.

W Niwce beniaminek A-klasy KSM. zremisował z milowickim Płomieniem w stosunku 1:1.

ZAGŁĘBIE — UNIA 4:1 (1:0).

RKS. Zagłębie w dniu wczorajszym obchodził jubileusz 10-lecia swego istnienia. W związku z tym przed meczem z Unią, wygłoszone zostało do graczy - jubilatów przemówienie.

W dniu jubileuszu Zagłębie zagrało skutecznie i zdobyło dwa cenne punkty, a tym samym umocniło swą pozycję mistrzowską.

Zainteresowanie zawodami było znaczne.

Po południu z racji jubileuszu Zagłębia w sali Resursy odbyła się okolicznościowa akademia.

O mistrzostwo B klasy

SATURN—ORZEŁ (Bobrowniki) 4:0 (2:0)

W Wojkowicach Komornych Saturn zwyciężył Orła w stosunku 4:0. Bramkami podzielili się: Piec — 2, Trefon i Pawełczyk po jednej.

STRZELECKI KS. — TUR. 6:0 (3.0).

ZEW — MAKABI 3:0 w. o.

PLACÓWKA — KAZIMIERZ 0:0.

O mistrzostwo B kl. Śląska w boksie

POLICYJNY (Sosnowiec) — STRZELECKI (Katowice) 9:7.

Wczoraj wieczorem w sali KPW. w Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo B-klasy śląskiego O. Z. B., pomiędzy Strzeleckim KS. z Katowic a miejscowym Policyjnym.

Mecz wygrał Policyjny w stosunku 9:7 pkt.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Strzoda (S) w II starciu przez techn. k. o. wygrał z Lejzorgenem (P).

Waga kogucia. Chmiel (S) w I starciu znokautował Koreplę (P).

Waga piórkowa: Rędziak w I starciu wygrał przez k. o. z Udolfem (S).

Waga lekka: Rześniczek (S) w III starciu przez techn. k. o. wygrał z Musiałom którego w II starciu tylko gong uratował od wyliczenia.

Waga półśrednia: Banacha I, który przeważał przez dwie rundy nad Gburskim (S), skrzywdził sędzia uznając walkę za nierozstrzygniętą.

Waga średnia: Banach II przez techn. k. o. w I rundzie wygrał z Wieczorkiem (S).

Waga półciężka. Chudzik (P) po ciężkiej walce pokonał na pkt. Rosika (S).

W wadze ciężkiej: Fusiecki (P) zdobył punkty walkowerem wobec niestawienia się przeciwnika.

Zwycięstwo sosnowieckiej

MAKABI.

W ub. sobotę w Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo B-klasy śl. O. Z. B. pomiędzy miejscową Makabią a Strzelcem z Szopienic. Mecz wygrała Makabi w stosunku 10:6 pkt.

Wyniki techniczne były następujące:

Waga musza: Fojt (S) zwyciężył przez techn. k. o. w I rundzie Gryzgryna (M).

Waga kogucia: Welgrün (M) zdobył punkty walkowerem wobec nadwagi Gabora (S). W spotkaniu towarzyskim Welgrün wygrał na pkt.

Waga piórkowa: Bajtner (M) w III starciu znokautował Stoszka (S).

Waga lekka: Górnik (S) w III starciu wygrał przez techn. k. o. z Braunerem (M)

Waga półciężka: Baumer (M) w III starciu wygrał przez techn. k. o. ze Śpiewakiem (S).

Waga średnia: Rusecki (S) walkowerem zdobył dwa punkty wobec niedowagi Birenholza. W spotkaniu towarzyskim wygrał Rusecki przez techn. k. o. w II starciu.

Waga półciężka: Moszkowicz (M) walczący doskonale technicznie w II starciu przez techn. k. o. wygrał ze Strzewiczkiem.

Waga ciężka: Złotnik (M) wobec niedowagi Psiuka (S) zdobył pkt. walkowerem.

Sędziował w ringu p. Kocur z Katowic, dobrze.

Iso-Hollo i Ny

ZREWANŻOWALI SIĘ

W ub. sobotę, jak już pokrótce donieśliśmy, odbyły się w Katowicach zawody lekkoatletyczne z udziałem gości zagranicznych Iso - Hollo i Ny. Obaj zawodnicy zrewanżowali się Kucharskiemu i Nojemu za porażkę odniesioną w Warszawie

Najpiękniejszym punktem zawodów był bieg na 5000 mtr., w którym Iso - Hollo zwyciężył o pierś Nojego. Czas obu zawodników 15.25 min.

W biegu na 100 m. zwyciężył Zawieurcha (Sokół) 11.4, w biegu na 400 m. zwyciężył Krawczyk (Stadion) 54.3, w skoku wzwyż: 1) Chmiel 1.81, 2) Mucha (Czeladź) 1.68. Skok o tyczce: Sznajder — 3.97 m., 2) Mucha — 3.30 m.

Iso - Hollo i Ny startowali wczoraj we Lwowie.

W biegu na 5.000 mtr. zwyciężył Iso-Hollo w czasie 15.14, bijąc Nojego o pierś.

W biegu na trzy czwarte mili angielskiej (1270 mtr.) pierwsze miejsce zajął Ny, w czasie 3.05.1, wymijając Kucharskiego tuż na mecie.

W skoku o tyczce Sznajder zdobył pierwsze miejsce wynikiem 4.07. Na 100 mtr. Zasłona (Białystok) ustalił nowy rekord Polski w czasie 10.6.

CIEKAWE OPOWIADANIE.

Przygoda na granicy

— Mogę państwu tylko tyle powiedzieć, że w ubiegłym tygodniu przejeżdżałem tę trasę i wiem, że rewizja jest wyjątkowo surowa... — mówił jeden ze współpodróżnych, wysoki, szczupły mężczyzna.

— Oni są stanowczo zbyt surowi i zbyt pedantyczni — dodał tęgawy pan. — Czułem się jak na przesłuchaniu trzeciego stopnia. Jeden z celników wypytywał mnie o zawartość moich kufrów, podczas, gdy dwuch innych stało przy drzwiach i pilnowało. ażeby się nikt nie wykręcił od rewizji. Jadę tą drogą od lat, ale nigdy jeszcze nie przeżywałem czegoś podobnego...

— Tak, tak rewizje teraz są wyjątkowo ostre — dodał inny pasażer — a to wskutek tego, że policja otrzymała wiadomość o kradzieży dzieł sztuki, które mają być podobno przewiezione do Francji... My wszyscy musimy cierpieć dlatego, że na świecie są złodzieje i przemytnicy...

Millner nie brał udziału w rozmowie, mimo, że się jej uważnie przysłuchiwał. Wracał właśnie z Anglii, gdzie detektywi ze Scottland Yardu zbytnio już dawali mu się we znaki. Kilkumiesięczny pobyt w kraju Albionu poszczęścił mu się. Łup wartości 15 tysięcy funtów przyszedł stosunkowo łatwo, a najważniejsze, że nie wzbudził niczyjego podejrzenia i, że sprawca nie pozostawił po sobie śladów. — Takie wypady do Anglii zawsze się jednak opłacały — myślał sobie Millner, czując jednocześnie zimny dreszcz na wspomnienie oczekującej go rewizji celnej w porcie francuskim. Na pokład wszedł nowy podróżny. Ubrany był w podniszczone bronzowe ubranie czapkę podróżną w kraty i okulary w rogowej oprawie. Millner widział go już raz na dworcu w Londynie i wówczas wolał wrócić do miasta i wyjechać innym pociągiem, aniżeli zwrócić na siebie uwagę tego człowieka, którego wygląd i fajka w zębach wskazywały na zawód detektywa. Ukazanie się człowieka w bronzowym garniturze na pokładzie okrętu ,napełniło Millnera przerażeniem.

— Są na tropie psy przeklęte... — pomyślał ze złością i przerażeniem. — Jednocześnie umysł jego począł gorączkowo pracować. Nie ma widocznie żadnych danych skoro mnie dotychczas nie zaaresztował, ale dowody nietrudno znaleźć, jeżeli się je ma przy sobie..

Pan w bronzowym ubraniu spacerował po pokładzie. po czym usiadł naprzeciw Millnera obserwując go bacznie. Swoją walizkę podróżną postawił on obok walizki włamywacza.

— Nie ulega wątpliwości, że jestem śledzony ,myślał zrozpaczony Millner. Szkoda tych pięknych kamyczków, które mnie tyle pracy i trudu kosztowały. 15 tysięcy funtów to niezła sumka..— Ale lepiej stracić pieniądze, aniżeli zyskać więzienie.. —.Millner otrząsnął się na samo wspomnienie o tym ponurym gmachu z którym zawarł już bliższą znajomość. — A teraz czekałby mnie wyrok wcale nie najmniejszy.— Jak jednak pozbyć się kompromitującego bagażu?... Dotychczas Millner przewoził tylko mniejsze łupy i chował je zawsze szczęśliwie w swych przyborach do golenia Klejnoty te nie zajmują dużo miejsca i dają się łatwo wsunąć w mydło do golenia. Teraz jednak było ich zbyt wiele. Zapakował je zatem wszystkie w papierową torebkę i włożył do taniego aparatu fotograficznego który kupił specjalnie w tym celu.

— Może tam nie będą szukać.. — pocieszał się Millner. Teraz jednak, gdy detektyw siedzi na wprost niego i bacznie go obserwuje, nie można się nawet pozbyć balastu. — Podejdę do burty i będę fotografował... planował Millner, — Aparat wpadnie mi do wody... Każdy podróżny ma prawo fotografowania.. — Millner wstał i począł się przechadzać po okręcie. W pewnej chwili stanął przy burcie, próbując zrealizować swój zamiar. Jak na złość pan w bronzowym ubraniu stanął obok i również patrzał na morze... Millner poczuł charakterystyczny dreszcz, który znamionuje powstawanie gęsiej skórki... — Przepadłem... — myślał Millner wciąż jeszcze pracując nad próbą ratunku dla siebie.

Gdy okręt przybił do brzegu na pokład wpadli francuscy tragarze. Powstało zamieszanie, hałas, nawoływania jak zwykle przed opuszczeniem okrętu W wirze Millner stracił na chwilę z oczu swego prześladowcę, ale nie był pewien czy nie jest obserwowany z ukrycia. Jedyne, co mógł uczynić to przeciąć niepostrzeżenie rzemyk na którym wisiał na ramieniu aparat fotograficzny i udać, że aparat został zgubiony. Ogarnięty falą wychodzących zdołał jeszcze popchnąć nogą nieszczęsny futerał głęboko pod ławkę.

Rewizja była wyjątkowo surowa i drobiazgowa. Przeglądano każdą sztukę garderoby, przetrząsano wszystkie walizki. Rewident zajrzał nawet do przyborów do golenia... — Szczęście, że pozbyłem się paczki — myślał Millner. — Aparat napewno nie uszedłby uwagi rewidentów — Przy wyjściu stało jeszcze dwuch celników, którzy pytali o tytoń i papierosy. Otrzymawszy odpowiedź, zaglądali mimo to do kieszeni ubrania. Gdy zdawało się, że procedura rewizji jest już ukończona i Millner wyszedł do hali dworca, podeszło do niego jeszcze dwuch urzędników i w uprzejmej formie prosili o pokazanie zawartości portfelu. Millner uczynił zadość ich żądaniom. — Wreszcie wyszedł z dworca i wsiadł do pociągu odchodzącego do Paryża.— Był uratowany, ale rezultat jego kilkumiesięcznej ciężkiej i ryzykownej „pracy“ leżał w kurzu pod ławką na statku i niewiadomo komu przypadnie w udziale Życie włamywacza nie jest zbyt przyjemne.

W tej samej chwili Millner usłyszał, że woła go ktoś, wykrzykując jego nazwisko. Wyjrzał przez okno. Na peronie biegał pan w bronzowym ubraniu i wołał go. Pierwszym odruchem była chęć schowania się w kąt wagonu i nie pokazywania się prześladowcy. W tej samej chwili jednak przypomniał sobie, że nie ma przeciw sobie żadnych dowodów i wyprostował się w kwadracie okna.

— Hallo! — wołał nieznajomy na peronie, potrząsając futerałem od aparatu fotograficznego... — Znalazłem to pod ławką. Zgubił pan aparat. Zaraz poznałem, że to pana po tej plamie na zewnętrznej stronie.. Niech pan trzyma...

— Ależ ja... to nie mój.. nie może być... — jąkał się Millner.

— Trzymaj pan ,bo ja się spieszę na marsylski express i nie mam czasu

— Tak... — dziękuję. A rewizja?.. — bąknął Millner.

— Celnicy nie troszczyli się wcale o pański aparat. No dowiedzenia panu, a na drugi raz niech pan będzie ostrożniejszy... — Pan w bronzowym ubraniu skinał dłonią i pobiegł do swego pociągu.

Przez chwilę stał Millner w oknie pociągu z zakurzonym skórzanym futerałem w reku. — po czym jednak opanował się i usiadł z miną wyrażającą najwyższe zdumienie.

Dopiero gdy pociąg drgnął, ruszając ze stacji, Millner zajrzał do futerału. Klejnoty zawinięte w papier leżały na dnie.

Gen. Górecki w Zagłębiu

„Swięto oszczędności“, zorganizowane przez P. Z O. O.

Wczoraj o godz. 7 m. 50 rano przybył do Sosnowca pociągiem warszawskim gen. Roman Górecki, prezes Federacji P. Z. O. O. i prezes Banku Gospodarstwa Krajowego w otoczeniu kilku wybitnych gości z Warszawy. Na dworcu powitał p. generała wice starosta grodzki p. Heynar, prezes Federacji w Zagłębiu kpt. Styka, oraz kompania rezerwistów z orkiestrą na czele.

Około godz. 9 rano gen. Górecki w otoczeniu członków Federacji udał się na kop. „Dorota“ gdzie przybyli zostali przyjęci bardzo uroczyście. Przybyłych gości powitali górnicy w swych pięknych mundurach i kompania rezerwistów. W imieniu zarządu kopalni „Dorota“ powitał generała dyrektor inż. Knothe, dłuższe zaś przemówienie o potrzebie oszczędności i obecnej sytuacji gospodarczej Polski wygłosił gen. Górecki. Pan generał między innymi stwierdził, że poprawia się sytuacja rolnictwa i że wśród ubezpieczonych w P. K. O. za pośrednictwem Federacji większość stanowią robotnicy. Mówca podziękował dyr. Knathemu za to, że kopalnia Dorota pierwsza w Polsce dała piękny przykład zrozumienia ważności akcji Federacji. Dyrekcja kopalni, chcąc pracownikom swym pomóc w ubezpieczeniu i zachęcić ich do oszczędzania, zadeklarowała pokrywanie części składek, a mianowicie jedną trzecią do dwuch trzecich składek w zależności od wysokości zarobku. Złożył też p. generał podziękowanie miejscowej prasie za propagowanie idei ubezpieczania się za pośrednctwem prasy.

W końcu swego przemówienia gen. Górecki wręczył książeczki oszczędnościowe następującym pracownikom kop. Dorota Józefowi Deji Antoniemu Góralowi, Romanowi Kowalskiemu, Władysławowi Owczarkowi, Tadeuszowi Malczewskiemu i Władysławowi Matusikowi. Ponadto wdowie po ubezpieczonym pracowniku kop. Dorota Franciszku Matusiku, który za życia zdołał wpłacić składki ubezpieczeniowej zaledwie w wysokości 9 zł. generał wypłacił gotówką bezmała 800 zł.

Po zakończeniu części oficjalnej zarząd kop. Dorota bardzo serdecznie podejmował przybyłych gości w odświętnie przystrojonym lokalu kopalnianym.

Z kopalni Dorta gen. Górecki w otoczeniu członków Federacji przybył do Domu Społecznego na Pogoni. Tu na wielkim placu tego Domu odbyło się wielkie zebranie uczestników „święta oszczędności“, oraz przybyłych pochodem ze sztandarami spółdzielców, którzy wczoraj, o czym piszemy na innym miejscu, obchodzili jubileusz 30-lecia istnienia Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Z mównicy na placu Domu Społecznego pierwszy przemówił kpt. Styka, który w generale Góreckim powitał nie tylko prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, ale także wybitnego oficera legionowego. Po kpt. Styce przemawiał prezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców p. Kaleta, a po nim zabrał głos gen. Górecki. który, wskazując na akcję oszczędnościowo - ubezpieczeniową, zaznaczył, że nie chodzi tu o rozgrywkę polityczną, ale o dobro ogólne. Pan generał zachęcał w swym przemówieniu do wzięcia udziału w akcji Federacji, podnosząc ten niewątpliwie godny uwagi fakt, że Federacja dochodzi obecnie do 150 tys. polis w P. K. O. z kapitałem ubezpieczeniowym około 200 milionów złotych, a w samym tylko Zagłębiu liczba polis ubezpieczonych w P. K. O. przekroczyła 4000. Pan generał zwrócił uwagę słuchaczy na znaczne poprawienie się sytuacji na różnych odcinkach gospodarczych kraju i na fakt, że gdy inne bardzo mocne waluty uległy zdewaluowaniu, jeden tylko złoty nie traci na wartości.

Po gen. Góreckim składał życzenia spółdzielcom p. starosta Boxa, a po nim przemawiali: prezydent miasta Kaczkowski. inż Berbecki. prezes rady spółdzielców, dyr. Dippel z Warszawy oraz p. Piasecki, który odczytał depesze od spółdzielców do p. Prezydenta Rzyczypospolitej, gen. Śmigłego - Rydza i prof. Stanisława Wojciechowskiego, pioniera spółdzielczości w Polsce.

Po przemówieniach p. gen. Górecki wręczał książeczki szczędności. Książeczki te otrzymali pp: Jan Nowek Euzebiusz Wiatrowski, Izebela Pesiówna, Stefan Żak, Kazimierz Słomka. Jadwiga Pietrasiewiczówna. Stanisław Głaz. Franciszek Gubała, Henryk Szermak, Włodzimierz Kot, Jan Czekj, Autoni Sołtysik. Jan Blisko. Władysław Buczyński, Ignacy Ligenza. Anjel Aleksowicz. Edgar Korpus Stanisław Nawara, Jan Kozioł. Józef Gawron. Wawrzyniec Magura, Aleksander Rudukowski.

Złote odznaki Federacji 1 stopnia otrzymali pp.: starosta J. Boxa, wice starosta Heynar, prezes Izby Przemysłowo - Handlowej inż. Sowiński, prezydent miasta Kaczkowski, dyr. Cholewicki. kpt. Styka. dyr. Izby Przem. - Handl. K. Gadomkski. dyr. Dahm, red K. Ćwierk, red. St. Arnold. red. W. Fabrycy, red. Sperling i Ufnalewski Takież zbiorowe odznaki zostały wręczone: Kopalni „Dorota“, Elektrowni Okręgowej. fabryce „Radocha“. Spółce Akcyjnej „Tramwaje Elektyczne“ oraz fabryce „Zieleniewski, Fitzner i Gamper“.

Dyplomy otrzymali pp: Franciszek Hamankiewicz. Zygmunt Nawara, Zygmunt Rakieć, Karol Roemer, Alojzy Czekan, Stefan Łakomik. Stanisław Pelewski. Celestyna Grudzińska, Józef Przybylski, Adam Kulawik, Sylwester Musiał. Zygmunt Marczewski, Jan Maga i Franciszek Wnuk. Ponadto p. generał córce ubezpieczonego ś. p. Bogdańskiego z „Saturna“ wręczył 3000 zł. za wpłacone 495 zł.

Po wręczeniu odznak i dyplomów oficerowie rezerwy podejmowali generała lampką wina. po czym w „Adrii odbył się obiad. Po obiedzie p. generał odwiedził Związek oficerów rezerwy i Związek legionistów.

W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja w Izbie Przemysłowo- Handlowej, gdzie przedstawiciele sfer gspodarczych przestawiali p. generałowi swoje postulaty. Obszerniej o tej konferencji napiszemy jutro

Z uroczystości jubileuszowych

Powsz. Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu

Powszechna Spółdzielnia Spożywców, mieszcząca się przy ul. Dzikiej w Sosnowcu obchodziła wczoraj bardzo uroczyście 30-lecie swego istnienia w Zagłębiu oraz poświęcenie sztandaru spółdzielni.

Zbiórka licznych organizacyj ze sztandarami i orkiestrą odbyła się przy ul. Będzińskiej nr. 15 Tu odbyła się również uroczystość przejęcia kupionego przez Spółdzielnię domu dwupiętrowego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes rady okręgowej Spółdzielni Spoż. w Sosnowcu p. Kaleta.

Po odegraniu hymnu spółdzielczego i wciągnięciu sztandaru na maszt przemawiał jeszcze na temat znaczenie i rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce dyrektor Zw Spółdzielni „Społem“ w Warszawie p. St. Dieppel.

Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości udali się pochodem do kościoła na nabożeństwo, gdzie ks. Krawczyk dokonał poświęcenia nowoufundowanego sztandaru

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dzwiękach dwuch orkiestr przemaszerował do Domu Społecznego w Sosnowcu.

Tu odbyły się dalsze uroczystości przy udziale gen. Góreckiego, prezasa Federacji P. Z. O. O. i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, o czym piszemy na innym miejscu.

Oszusta matrymonialnego

poszukuje policja

We wrześniu, jak już pisaliśmy, nieznany osobnik dopuścił się oszustwa matrymonialnego na szkodę Karcz Michaliny, zam. w Sosnowcu przy ul Narutowicza 27, od której wyłudził 300 zł. i poszkodował ją na około 1500 zł. po czym zbiegł w niewiadomym kierunku

Osobnik ten posiadał legitymację urzędniczą, wystawioną na nazwisko Kawecki (Kawęcki) Tadeusz, urzędnik pocztowy, a podawał się również jako Galski Stanisław.

Wyglądał on na około 30 do 35 lat był wzrostu 165 cm., szatyn, oczy miał piwne, twarz blada, owalna, czoło wysokie, nos lekko do góry zadarty wargi cienkie, po prawej stronie w górnej szczęce 3 złote zęby, a u lewej ręki brak połowy palca wskazującego.

Dawniej a dziś

Tempora mutantur et nos mutamur in illis. Stare to przysłowie, ale jakże trafne, szczególnie w naszych czasach, gdy życie biegnie w szybkim tempie, gdy musimy wszyscy — starzy czy młodzi — dotrzymać kroku wszelkim zmianom i przystosować się do nich. Zmieniamy wszystko: przyzwyczajenia, upodobania. Jakże odmienne są zapatrywania i plany ludzi naszej epoki, jak inne ustosunkowanie się do życia i jego problemów.

Jedno jest tylko wspólne dla wszystkich pokoleń: dążenie do zdobycia majątku. Wprawdzie i w tym kierunku zaszła z biegiem lat zmiana, gdyż dawniej ludzie pragnęli bogactwa, obecnie tylko zabezpieczenia bytu i spokojnej przyszłości — pieniądz jednak jest od wieków marzeniem wszystkich.

Żyjemy na szczęście w tych czasach, gdy marzenie to jest bodaj że łatwiejsze do zrealizowania, niż ongis, a to dzięki Loterii Państwowej. Istnieje już cała olbrzymia rodzina, która żyje dostatnio i spokojnie dzięki wygranym na loterii. A członków tej wielkiej rodziny charakteryzuje: roztropność, wytrwałość i wiara, głęboka wiara, że gra na loterii to nie jest marnowanie grosza, lecz środek do zdobycia pieniędzy i to środek, nie wymagający zbytniego trudu ni zachodów. — Wystarczy tylko pamiętać o dacie ciągnienia i przygotować na ten dzień parę złotych. A wtedy kwestia należenia do tej wielkiej szczęśliwej rodziny stanie się tylko kwestią czasu

Nie należy więc odkładać terminu połączenia się ze „szczęśliwcami“. lecz już teraz zaopatrzyć się w los do 7-ej Loterii Państwowej, której ciągnienie rozpoczyna się w dniu 22 bm.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 19 Październik	Dziś: Piotra z Alkantary Jutro: Jana K. Ireny Wschód słońca: 7.15 Zachód słońca 4.28

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś i jutro, tj. 19 i 20 bm. o godz. 19 dla zespołów robotniczych „U mety“ K. H. Rostworowskiego.

—SSSS—

— **ZEBRANIE CZELADNIKÓW FRYZJERSKICH.** Zarząd Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu, zawiadamia wszystkie czeladniczki i czeladników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych zatrudnionych w rzemiośle: fryzjerstwo damskie i męskie oraz perurkarstwo, że we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 20-ej w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Sosnowcu ,od będzie się organizacyjne zebranie sekcji fryzjerskiej Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: dur brzuszny 1, zgon 1, płonica 4, błonica 4, róża 2, gruźlica 14, zgonów 2.

—::—

Zebranie informacyjne

KUPCÓW - DETALISTÓW W SOSNOWCU.

W sali przy kościółku kolejowym w Sosnowcu odbyło się zebranie informacyjne członków Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Sosnowcu. W zebraniu wzięło udział ponad 100 członków. Przewodniczył p. Aleksander Wencik, protokułował p. Józef Suski. Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania informacyjnego wygłosił referat radca Izby Przem.-Handlowej w Sosnowcu p. **Władysław Strojny, który omówił obszernie najważniejsze zagadnienia aktualne dotyczące ogół kupiectwa.**

Następnie członkowie zarządu pp. Wencik i Suski poinformowali zebranych o obowiązku posiadania cenników sklepowych, udzielając odpowiednich wskazówek jak należy takie cenniki zestawić, o dekrecie Pana Prezydenta Rzplitej w sprawie lokali handlowych wyłączonych spod ochrony lokatorów i wreszcie odczytano okólnik z Centralnego Związku Det. Kupiectwa Chrześc. w Warszawie w sprawie akcji zbiórkowej na Fundusz Obrony Narodowej. Zarząd zakomunikował zebranym, że deklaracje na FON. nadeszły z Centrali w Warszawie, wobec czego zwrócił się do członków z prośbą o deklarowanie ofiar na ten cel.

Sprawę utworzenia kasy bezprocentowej pod nazwą „Bezprocentowy Kredyt Chrześcijański“ zreferował p. Suski, podając do wiadomości treść nadesłanego statutu tej kasy i poinformował zebranych o pracach przygotowawczych.

Nagły zgon

WIEŚNIAKA.

W ub. czwartek po południu w mieszkaniu własnym zmarł nagle 44-letni Władysław Krzysztański ,zamieszkały w Kuźniczce Nowej, gminy Łosień.

Według orzeczenia lekarza śmierć nastąpiła wskutek udaru mózgowego.

Złodzieje skradli

BIŻUTERIĘ.

Nieznany złodziej po urwaniu kłódki dostał się do mieszkania Szoela Senderowicza, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Krzywej 3, skąd skradł tacę z łańcuchem i rączką złotą, 2 kolczyki złote z diamentami, obrączkę złotą i duży kolczyk złoty, ogólnej wartości 525 zł.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej“.

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM. w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 19 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze' 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Progrmy lokalne. 16.15 Płyty. 17.00 Od Leszczyńskiego do Konarskiego. 17.30 Lamtal i tkaniny szkolne. 18.00 Pogawędka aktualna. 18.10 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.30 Programy lokalne. 18.50 Co wam powiem o zdrowiu. 19.00 Audycja żołnierska. 19.35 Kwartet smyczkowy. 20.00 Koncert muzyki jugosłowiańskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00 Wieczór literacki. 21.30 Programy lokalne. 22.00 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

RZECZ NATURALNA.

Pan Wypych kupił zegarek. Zegarmistrz zapewniał go przy kupnie, że chronometr ten wymaga rzadszego nakręcania, niż inne.

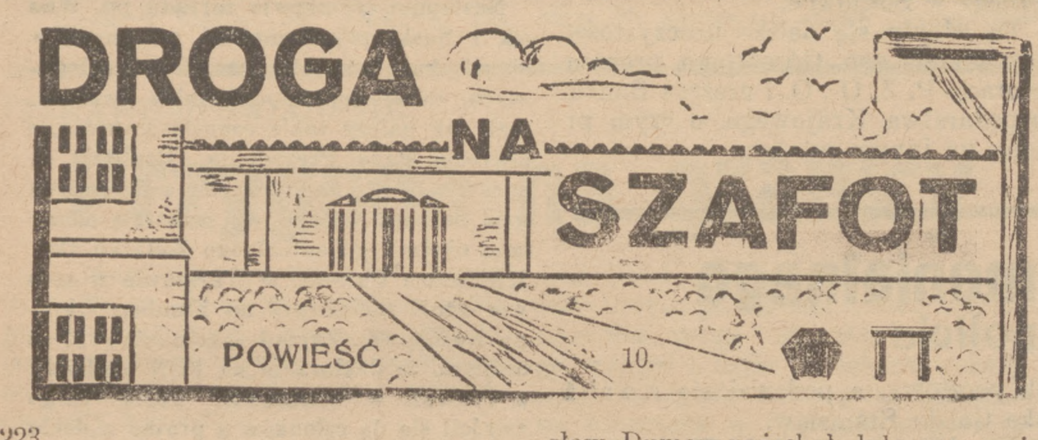
Po dwuch dniach klient powraca i mówi do zegarmistrza:

— Zegarek kupiony u pana, stoi.

— A jak długo szedł po nakręceniu?

— 24 godziny, a potem stanął.

— Jakby pan pochodził przez 24 godziny, toby pan też wreszcie stanął.



223.

— Tak. Stanisław Dumay, o ile sądzę, należy do stowarzyszenia misji religijnych, do którego i siostra Maria zarówno należy. Przepisy nakazują jej absolutne milczenie we wszystkim, co dotyczy tegoż misyjnego stowarzyszenia. Udał się pan do tej, która bez zgwałcenia przepisów, nie mogła na pańskie pytanie odpowiedzieć. W gruncie rzeczy pan jednak się nie mylił. Stanisław Dumay wyjechał rzeczywiście dziś wieczorem z Paryża na rozkaz siostry Marii.

Verriere patrzył na Arnolda Desvignes z kompletnym oszołomieniem. daremnie odgadnąć usiłując, jaki mógł być cel zmyślenia przezeń tej fantastycznej historii.

Flogny pochłaniał chciwie wyrazy Arnolda.

— I pan wie, dokąd siostra Maria wysłała Misticota? — zapytał.

— Traf... Traf mi pozwolił to poznać.

— Zechce mi pan to wyjawić?

— Nie mam powodu ukrywania przed panem, a nawet mam rzeczywisty obowiązek powiadomienia cię o tym, ponieważ tu chodzi o pochwycenie morderców krewnego pana Verriere, którego jestem przyjacielem i wspólnikiem.

— A! pan jest wspólnikiem pana Verriere?

— Tak. Wszystko więc, co jego dotyczy, mnie zarówno obchodzi. Stanisław Dumay pojechał. lub ma wyjechać dziś wieczorem do Bleve, w departamencie Indre-et-Loire.

— Dziękuję panu — rzekł agent.— Do Bleve zatym jechać mi trzeba dla widzenia się z Misticotem, co też niebawem uczynię — dodał, zwracając się ku drzwiom.

Desvignes rzucił okiem na wskazówki zegara, miał powód, ażeby agenta przytrzymać dłużej nieco.

— Ale pan nie opowiedział — panie Verriere szczegółów o tym strasznym wypadku, który go napełnia tą wielką boleścią.

Bankier usiłował przemówić:

— Tak, panie — wyjąknął — radbym usłyszeć szczegóły... Pomyśl pan. że tu chodzi o mego zamordowanego szwagra.

— Zamordowanego w rzeczy samej... wszystko nam każe w to wierzyć — rzekł Flogny — zniknął on w dniu swego przybycia do Paryża, z hotelu Indyjskiego przy ulicy Joubert.

— Dlaczegóż nie powiadomiono o tym rodziny? — zapytał Arnold. — Dlaczego pan Verriere nie został powiadomiony?

— Policja nie wiedziała wtenczas o pokrewieństwie, istniejącym pomiędzy panem Verriere a Edmundem Beraud.

— Opowiedzże mi pan przynajmniej —rzekł bankier, dostrzegłszy dany sobie niepostrzeżenie znak przez Arnolda — wytłumacz, w jakich okolicznościach spełniono tę zbrodnię?

Flogny spojrzał na zegar.

— Panie — rzekł — śpieszno mi jednak do Stanisława Dumay, nie zatrzymuj mnie, rposzę.

XXXVII.

— Kilka minut wcześniej lub później zobaczenia się z nim nie uczynią panu różnicy — rzekł bankier.

— Wybacz pan — rzekł agent — lecz jest przeciwnie... wiele mi na tym zależy. Znam godziny odjazdu pociągu do Tours. Gdybym mógł znaleźć Misticota na stacji Orleańskiej kolei, nie potrzebowałbym jeździć do Bleve. Za powrotem opowiem panu wszystko. o czym cresz wiedzieć.

— Jeszcze słówko — rzekł Arnold — jedno krótkie słowo. Kto panu wskazał ślady, za którymi pan postępuje?

— Bożek policji... traf... wypadek.

— Zna pan nazwiska dwóch mniemanych morderców Edmunda Beraud?

— Znam panie.

— Któż są ci ludzie?

— Dwaj Irlandczycy, należący do bandy złoczyńców angielskich, skazani na śmierć w Londynie, a ocaleni zapłatą więziennemu nadzorcy, który pozwolił im umknąć bezkarnie.

Desvignes spojrzał powtórnie na zegar. Wskazywał on kwadrans na dziewiątą.

Uśmiech zadowolenia wybiegł mu na usta.

— Nie zatrzymujemy pana dłużej — rzekł do agenta. — Spiesz gdzie cię powołuje służbowy twój obowiązek, za powrotem opowiesz panu Verriere szczegóły tej tajemniczej sprawy, która jak pan pojmuje mocno go interesuje.

— Przyrzekłem i dotrzymam — rzekł Flogny. Po czym wybiegł z salonu.

Verriere zbliżył się do Arnolda.

— Jesteśmy obaj zgubieni! — szepnął stłumionym głosem. — Ten człowiek trafił na ślady... nie wypuści nas więcej.

— Nie żądaj ode mnie wyjaśnień.. a nadewszystko nie dozwól ogarniać się przestrachowi — rzekł Desvignes ściskając drżącą rękę swego wspólnika. — Powiedz mi czy masz przy sobie pieniądze?

— Pieniądze? — powtórzył Verriere.

— No tak... pieniądze w pugilaresie... Ja bowiem mam przy sobie tylko kilka luidorów.

Bankier dobył z kieszeni pugilares. Arnold, pochwyciwszy go, otworzył i wyjął zeń trzy bilety tysiąc frankowe.

— To wystarczy... — rzekł. — Uspokój się... Nie dozwalajże objawiać się zmieszaniu na swoim obliczu. O mnie zarówno się nie obawiaj, gdybym był nieco dłużej nieobecny. Muszę się wydalić i czuwać nad naszą wspólną. niebezpieczną nieprzyjaciółką.

— Moją siostrzenicą?

— Tak... siostrą Marią... Bądź zdrów, a raczej do widzenia.

I nie zważając na zapytania jakie mu chciał zadać Verriere, Desvignes wyszedł do przedpokoju, gdzie wziąwszy kapelusz i okrycie, opuścił mieszkanie bankiera.

Na najbliższej stacji powozów, wskoczył do fiakra, mówiąc woźnicy:

Dwadzieścia franków, jeżeli w kwadrans przyjedziesz na placBastylii.

Po czternastu minutach szalonej jazdy. połączonej z niebezpieczeństwem stratowania przechodniów, powożący zarobił dwadzieścia franków. Arnold natenczas biegnąc raczej, niż idąc, udał się do swego mieszkania na bulwar Beaumarchaisego, jakie dotąd dla siebie zachował.

Noc była głęboka.

Zabójca Edmunda Beraud powiadomił odźwierną, iż wyjeżdża z Paryża. lecz, że za powrotem zapłaci jej za nadzór swego mieszkania.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.